

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Odradza się feudalizm

Ponad 20 tysięcy osób zatrudnionych w tak zwanych firmach okولوجórnicznych może stracić pracę. Spółki węglowe płacą faktury po 120 dniach. Stosują różne sztuczki, aby ten absurdalny termin jeszcze bardziej przedłużyć. Taka polityka spowoduje, że firmy świadczące usługi zaczną padać, a po jakimś czasie nie będziemy mieli tak zwanego zaplecza górniczego. Bez zaplecza i my zaczniemy padać.

Polityka cięcia kosztów sprawdza się na krótką metę tak samo jak dieta polegająca na głodówce. Wszyscy, którzy walczą z nadwagą, wiedzą, że po trzech, czterech dniach głodówki zauważają pozytywne objawy. Spada waga, lżej się chodzi, łatwiej zwlec się rano z łóżka, mniej wydaje się na jedzenie, bo symboliczne posiłki są tanie. Po miesiącu nie ma jednak siły na nic. Po dwóch, trzech miesiącach można wpaść w anoreksję, a po pół roku można umrzeć. Oczywiście, można spojrzeć na to optymistycznie – co prawda umieram, ale jestem chudszy i zaoszczędziłem na jedzeniu. Czy to jakaś pociecha? Taka sama jak radykalne programy oszczędnościowe spółek węglowych.

Premier Donald Tusk zajął się Kompanią Węglową. Kto jednak zajmie się firmami okولوجórnicznymi? Dlaczego właściciel pozwala, aby jego spółki górnice stosowały łupieżcze metody? Przecież wydłużanie terminów płatności odbywało się w sposób arbitralny. Podawano komunikat: „Płacimy po 120 dniach”. Jaka może być wkrótce reakcja? Na przykład komunikat: „Wykonamy usługę, jeśli zapłacicie z góry”.

Przykład firm okولوجórnicznych najlepiej obrazuje sieć zależności w gospodarce Śląska. Najlepiej też pokazuje, jak bardzo w Warszawie nie wiedzą, o co chodzi w branży górnicy. Wydłużenie terminów płatności do 120 dni i ponad 120 dni powoduje, że firmy usługowe tracą płynność finansową, przez co pracownicy tych firm nie dostają pensji w terminie. Firmy nie płacą w terminie podatków i składek na ZUS. Jeżeli nie płacą tych należności w terminie, nie mogą startować w następnych przetargach. Same przetargi to kolejna pułapka. O tym, kto wygra, decyduje cena. Spółki



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Premier Donald Tusk zajął się Kompanią Węglową. Kto jednak zajmie się firmami okولوجórnicznymi? Dlaczego właściciel pozwala, aby jego spółki górnice stosowały łupieżcze metody?

• • •

węglowe wyciszają koszt usług na granicy opłacalności. Potem firmy się licytują, ale na zasadzie kto zapropnuje mniej, ten wygrywa. Zawsze znajduje się ktoś, kto wygrywa, bo zaproponował cenę np. o 40 proc. niższą od minimalnej. W następnym przetargu spółka węglowa tę zaniżoną cenę traktuje jako wyjściową. Kto wygra następny przetarg? Oczywiście ten, kto zaproponuje najniższą cenę. Ostatecznie na takich operacjach najbardziej cierpią pracownicy. Oni muszą czekać na wypłatę, oni muszą sami kupić sobie ubrania robocze i sami muszą pracować w tempie i warunkach wykluczających przestrzeganie podstawowych zasad bhp. Co w tej sprawie robi Wyższy Urząd Górniczy? Dlaczego panowie inspektorzy, którzy potrafią wykryć najdrobniejsze niedociągnięcia, nie prześwietlili do tej pory mechanizmu, który grozi katastrofą? Proszę, aby Wyższy Urząd Górniczy potraktował tę informację zgodnie z prawem prasowym. To znaczy, żeby jak najszybciej sprawdził, jaki wpływ na bhp ma taka praktyka. Informuję panów inspektorów, że zgodnie z prawem od tego momentu są zobowiązani podjąć działania wyjaśniające i sprawdzające. Informuję także wszystkich urzędników państwowych z premierem na czele, że oni także mają obowiązek zająć się tą sprawą. Pan premier ma obowiązek szczególnie, ponieważ od kilku miesięcy osobiście zajmuje się sprawami górnictwa.

Chciałbym także dać zajęcie Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Otóż umowy są tak skonstruowane, że zamawiający może nakładać kary umowne, a wykonawca nie ma takich praw. Musi nawet ponosić niezawinione przez siebie koszty postojów, a to odbija się bezpośrednio na pracownikach. Ostatecznie mamy sytuację, w której firma musi pracować, choć nie dostaje pieniędzy. Pracownicy tej firmy muszą pracować, bo nie dostaną zaległych wypłat. Chociaż pracują, nie zarabiają. Warto, aby pani Irena Lipowicz, Ślączka, od 1980 r. członek związku zawodowego Solidarność oraz członek-założyciel Związku Górnośląskiego, zainteresowała się, jak na Śląsku odradza się system folwarczno-pańszczyźniany i jaką rolę odgrywa w tym właściciel spółek węglowych, którym jest Skarb Państwa. Życzę krótkiego i owocnego śledztwa. ☺



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Politycy groźniejsi niż kryzys

Proszę podsumować półrocze 2014 roku. Co zagraża JSW SA? Co jest szansą dla Grupy Kapitałowej JSW? O odpowiedź na te pytania poprosiła mnie redakcja Nowego Górnika. Podsumowanie półrocza jest krótkie – kryzys bije nas po szczękach, a my bronimy się rękami i nogami. Węgiel koksowy jest tani, koks też, a pieniędzy coraz mniej. Kupiliśmy Knurów-Szczygłowice i przed nami kolosalne wyzwania. Przez kilka lat byliśmy prymusem. Zyski robiły wrażenie, politycy nas chwalili. Teraz pies z kulawą nogą nie zwraca na nas uwagi. W tym momencie zaczynam odpowiedź na drugie pytanie – co nam zagraża? Otóż zagrażają nam politycy, którzy sprawują funkcję większościowego akcjonariusza JSW SA. Skoro mają większość absolutną, są naszymi właścicielami. Ja bym takiego właściciela pod sąd oddał, bo większego kuku nawet kryzys nam nie zrobił niż ten właściciel. Nasze państwo wprowadziło nas na giełdę, wzięło kilka miliardów złotych, a nam powiedziało: Chłopcy, jesteście bogaci, macie miliardowe zyski i dlatego kasa nie jest wam potrzebna, zarabiacie sobie na rozwój. Przypomnę, że na długo przed debiutem giełdowym mieliśmy swoją strategię. Strategia Grupy Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej zakładała, że oprócz produkcji węgla koksowego rozwiniemy również działalność w dziedzinie chemii i energetyki. Mieliśmy w szybkim tempie unowocześnić kopalnię. Mieliśmy inwestować w koksownię. Krótko mówiąc, mieliśmy być grupą kapitałową, która jest oparta na węglu koksowym i koksie. Energetyka i chemia miały być przedsięwzięciami, które wsparłyby nasz wysiłek. Co z tego, skoro trzeba gigantycznej kasy, aby w tych dziedzinach zrobić coś na poziomie światowym? Co prawda, realizujemy zakładane plany, ale wolniej, niż byśmy chcieli, bo nie wyrabiamy finansowo.

Czy ktoś policzył, w jak dobrej sytuacji byłaby grupa JSW, gdybyśmy dostali pieniądze z giełdy? Przypomnę, że kilka miesięcy przed debiutem prezes Jarosław Zagórowski mówił: „Rozwój działalności w dziedzinie chemii i energetyki to jeden ze sposobów na większe uodpornienie spółki na kryzysy w podstawowej dziedzinie, jaką jest produkcja węgla. W części chemicznej chodzi m.in. o produkty węglowodorkowe wytwarzane w należącej do naszej grupy Koksowni Przyjaźń. Traktujemy to, podobnie jak rozwój części energetycznej w grupie, jako filary bezpieczeństwa dla części górnicy”. Oprócz metanu i gazu koksowniczego energetyka grupy JSW miała korzystać z węgla słabej jakości wydobywanego przez kopalnię spółki (chodzi o gatunki, które trudno z zyskiem sprzedać) oraz z innych odpadów, np. komunalnych.

Mieliśmy zaangażować się w duże projekty energetyczne wspólnie z partnerami z tej dziedziny. Prezes przypominał, że firma, choć wyspecjalizowana w węglu koksowym, jest w stanie wyprodukować ok. 4–5 mln ton węgla energetycznego. Powiązanie z partnerem energetycznym zapewniłoby stały zbytek tego surowca na potrzeby elektrowni.

Przypominam te wypowiedzi nie po to, aby dokopywać prezesowi. Plany były bardzo dobre, jednak musi pan przyznać, panie prezesie, że nikt nie zdawał sobie sprawy z totalnej ignorancji właściciela, który myślał, że jeśli zabierze kasę, to i tak jakoś to będzie. Rzeczywiście, wyszło „jakoś”, czyli ni w pięć, ni w dziesięć. Szansą dla Grupy Kapitałowej JSW jest płonna nadzieja, że właściciel zmadrzeje. Słuchałem nagrania na stronie internetowej tygodnika Wprost. Włos mi się zjeżył, kiedy posłuchałem opinii o wiceministrze Tomaszu Tomczykewicz, podobno odpowiedzialnym za górnictwo. To jest dopiero zagrożenie. ☺

KIJ W MROWISKO

Istotne wsparcie dla górnictwa

Sejm uchwalił zmiany w ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008–2015. Dzięki temu Kompania Węglowa przez półtora roku nie będzie musiała spłacać zaległych zobowiązań wobec ZUS.

Nowelizacja przewiduje, że do 31 grudnia 2015 r. odroczone mają być zaległe zobowiązania węglowej spółki, natomiast od stycznia 2016 r. do końca 2017 r. Kompania Węglowa rozpocznie spłatę tych zobowiązań w równych miesięcznych ratach. Harmonogram spłat ma zostać podpisany pomiędzy KW a ZUS do 31 grudnia 2015 r. Dzięki inicjatywie rządu i posłów koalicji rządzącej przepisy powinny wejść w życie w dniu ogłoszenia. Brak normalnego w takich przypadkach czasu oczekiwania między ogłoszeniem a wejściem w życie aktu prawnego spowodowany jest ważnym interesem państwa, czyli ochroną tysięcy miejsc pracy w regionie śląskim. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na ten fakt, ponieważ wciąż słyszę głosy, jak to rząd nic nie robi, żeby chronić miejsca pracy i wesprzeć górnictwo. W uzasadnieniu do noweli ustawy górniczej można znaleźć stwierdzenie: „W 2013 r. KW wykazała stratę netto w wysokości 699 mln zł, co było głównie wynikiem spadku cen węgla kamiennego na rynkach światowych, europejskich i polskich



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
Do 31 grudnia 2015 r. odroczone mają być zaległe zobowiązania węglowej spółki.

• • •

oraz obniżenia popytu na węgiel. W tej sytuacji w celu umożliwienia próby odzyskania płynności finansowej i zabezpieczenia miejsc pracy niezbędne jest wprowadzenie przepisu prawa umożliwiającego odroczenie spłat ratalnych do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu wcześniej przejętych zobowiązań do dnia 31 grudnia 2015 r.”

W sali sejmowej przypomniano, że ustawa sprzed nowelizacji zobowiązywała przedsiębiorstwa górnicze do spłaty zaległych zobowiązań pieniężnych powstałych po 30 września 2003 r. z tytułu składek emerytalnych, na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Miało to nastąpić w równych ratach miesięcznych do końca 2015 r.

Sytuacja górnictwa wynika z ogólnoswiatowego kryzysu branży węglowej. Teraz poza Kompanią Węglową i Spółką Restrukturyzacji Kopalń wszystkie spółki węglowe uregulowały swoje zobowiązania. W Kompanii Węglowej utworzonej z 5 spółek z zobowiązań w wysokości ponad 2 mld zł pozostało do spłaty w okresie od kwietnia 2014 r. do końca 2015 r. 280,6 mln zł. W Spółce Restrukturyzacji Kopalń, której działalność finansowana jest głównie z budżetu państwa, pozostała do spłacenia w tym samym okresie kwota 9,8 mln zł. Jestem przekonany, że decyzja Sejmu jest istotnym wsparciem dla naszego górnictwa. ☺

